

"Zwierciadła duszy"

Przenieśmy się myślami w zupełnie inne miejsce, jakiś odległy kraj z sielskim widokiem. Szum strumyka pieści nasz narząd słuchu, a źrenice namiętnie ilustrują barwne kwiecie... Opowiem wam teraz coś z czym spotyka się każdy z nas...

Jak to jest, że spoglądając ku granatowemu sklepieniu niebieskiemu podążamy wzrokiem za lśniącymi punkcikami? Mrok opatula nas swymi mężnymi ramionami niczym matka ukochane dziecko w obawie o jego stratę. Mimowolnie przymykamy znużone powieki, a powietrze wydechamy z płuc po przez nos. Dlaczego pejzaż z tajemniczymi konstelacjami jest dla nas tak błogim ukojeniem? Czy to uczucie można porównać do zaspokojenia narkotycznego głodu?

Noc odziana jest w niewidzialną szatę wszelkich trosk i wspomnień... Możliwym jest, iż w gwiazdach zapisane są nasze najskrytsze przeżycia? A może jest to niczym tafla na jeziorze, bądź zwierciadło? Odbijają wszystko doszczętnie bez jakichkolwiek skaz? Jednak musiałyby być zaklęte przez jakieś moce... Ach! Pewien rodzaj magii jednak istnieje... Jest to właśnie mleczny blask kontrastująca z głęboką czernią i odgłosem wilków. Językiem naukowym jednakże gwiazda to jedynie ciało niebieskie, które jest skupiskiem powiązanej materii... Brzmi poprawy nie zbyt sympatycznie. Ja jednak mam teorię, że ów ciała posiadają duszę, a na wszystkie istoty ludzkie przypada jedno wybrane...

Najbardziej wiarygodne wydają mi się być, iż nasza gwiazda to idealne spisanie wewnętrzne przeżycia. Dajmy na to śmierć bliskiej osoby... Podążając cmentarną aleją, gdy ciemność dała o sobie już znać często po prostu spoglądamy w niebo i snujemy różnej maści refleksje. Bijemy się z myślami na kształt zawodowych pięściarzy. Pragniemy by pokonać smutek, a wieczór i obraz z łagodną łuną powoduje u nas gęsią skórę. Wciąż nawracamy do lat świetlności... Wtedy zanim odeszła człowiek, który postrzelił nasze serce z niesłychaną brutalnością. Niby to tylko (nie)zwykle wracanie do chwil wyrwanych z naszego żalosego żywota. Jednakże... Gwiazdy są jak zapalki niby zużytej już nie zapalimy ponownie aczkolwiek... Póki ją widzimy nadal czujemy zapach dopiero co odpalonej...

Biada temu kto uważa to za wytwór przymusu, bo tak musi być... Bo noc bez gwiazd to nie noc... Biada temu kto badającym spojrzeniem odkrywa pojedyncze ułożenia w danej konstelacji i nie zastanawia się nad ich sensem... Nie sztuką jest znać nazwy, a zrozumieć, iż gwiazdy to nasze bratnie dusze... Utożsamiają się z nami... Są podstawowym materiałem budulcowym naszej psychiki...

Jessica Korzonek